

Wierzymy w ludzi



Czy przedsiębiorstwa społeczne, których głównym celem wcale nie jest generowanie jak największego zysku, mają właściwie sens? Otóż mają, i to ogromny. Zatrudnionym w nim ludziom przywracają wiarę w siebie i własne możliwości. Pomagają im ponieść się po upadku i pójść dalej. O tym jaki jest potencjał ekonomii społecznej w naszym kraju rozmawiamy z Przemysławem Piechockim, prezesem zarządu Stowarzyszenia Na Rzecz Spółdzielni Socjalnych.

Przemysław Piechocki,
prezes zarządu Stowarzyszenia Na Rzecz Spółdzielni Socjalnych

– Czy ekonomia społeczna ma się w naszym kraju dobrze?

Ekonomia społeczna w Polsce tak długo będzie się miała dobrze i będzie się rozwijać, jak długo Polacy będą wierzyć w jej sukces. Również w możliwą zmianę postaw jaką za sobą niesie. W mojej ocenie liczba osób, która wierzy w jej potencjał, od wielu lat systematycznie rośnie. I nie jest to tylko wynikiem trendów czy mody na takie rozwiązania. Przede wszystkim, co roku przybywa nam nowych, dobrych przykładów. A ludzie widzą, że to, o czym mówimy i to, co robimy najzwyczajniej działa. W Europie w sektorze ekonomii społecznej pracuje ponad 10% aktywnych zawodowo mieszkańców. Jestem pewien, że w Polsce w perspektywie kilku lat mamy potencjał by ten współczynnik znacznie przekroczyć.

– Aktywizujecie osoby zagrożone wykluczeniem społecznym. Czy tym, często ciężko doświadczonym przez życie ludziom nie brakuje siły, energii do wprowadzenia tak istotnych zmian w swoje życie osobiste i zawodowe, jak praca w spółdzielni socjalnej?

Faktycznie aktywizujemy wszystkie grupy społeczne – granica pomiędzy rynkiem pracy a zagrożeniem wykluczeniem społecznym jest dziś

bardzo cienka. Nigdy do końca się nie wie, co w życiu może się zdarzyć i w jakiej sytuacji możemy być w przyszłości postawieni. Przyczyny wykluczenia mogą być naprawdę różne. Ale nie powiedziałbym, że ludziom, którzy go doświadczyli brakuje siły. Jeśli już to brakuje im wiary. Szczególnie wiary w siebie i swoje możliwości. Wiary najbliższych w ich sukces – bo gdyby miało im się udać to przecież nie byłoby dzisiaj w tej sytuacji, w której są. Nic bardziej mylnego. Każdemu może się nie udać. Każdy może się przewrócić. Ważne by mieć siły, by wstać lub mieć kogoś kto pomoże wstać. I my to robimy. Wierzymy w ludzi i ich potencjał.

Dlatego pracujemy z ludźmi w taki sposób, żeby wierzyli w swoje możliwości i powodzenie. Wiarę w sukces potwierdza fakt, że nie robią tego samodzielnie. Przedsiębiorstwo społeczne to jednak grupa ludzi, którzy razem mogą zrobić wiele dobrych i ciekawych rzeczy. Muszą uwierzyć, że drzemie w nich potencjał. Że uda im się wtedy, kiedy go uruchomią.

– W jednym z wywiadów powiedział Pan, że „ekonomia społeczna udaje się wtedy, gdy angażują się w nią wszyscy aktorzy życia społecznego w danym środowisku lokalnym”. Czy dziś trzeba jeszcze mocno walczyć o to zaangażowanie?

Kluczem do takiej współpracy jest wspólny cel. Nie jest on zawsze od razu jednoznaczny. Trzeba wspólnie poświęcić sporo czasu, by go dobrze określić. By wszyscy partnerzy lokalni byli w nim zgodni. By się dotarli. Razem zawsze będzie łatwiej. Jeżeli wszystkim zależy na rozwoju danej społeczności lokalnej, to na pewno się dogadają. Bycie częścią budowanego oddolnie lokalnego systemu wsparcia daje dużo radości jego uczestnikom. Oni widzą, że to działa i warto jest wspólnie działać. W ten sposób rozwiązuje się często problemy, które dotąd były nierozwiązywalne.

– Czy mógłby Pan powiedzieć, jakiej pomocy z Państwa strony zazwyczaj potrzebują ci, którzy chcą stworzyć spółdzielnię socjalną?

Zawsze staramy się podkreślać, że sukces tkwi w samych ludziach, którzy są bezpośrednio w inicjatywę zaangażowani. Na początku pomagamy się zorganizować i zmobilizować środki. Spojrzeć na pomysł okiem eksperckim, zastanowić się nad zagrożeniami i zaletami. Ale co najważniejsze, zbadać potencjał i zdiagnozować obszary deficytowe, nad którymi będziemy pracować. Zdarzają się oczywiście grupy, które mają dopracowany pomysł. Wtedy my jesteśmy tylko wsparciem w ostatnim etapie realizacji. Jednak w ponad 95% przypadków początkowy pomysł diametralnie różni się od tego, co jest faktycznie potem realizowane. Dlatego niejednokrotnie podkreślamy, że najważniejszy jest potencjał, diagnoza i determinacja. Przedsiębiorstwa społeczne, w tym przede wszystkim spółdzielnie socjalne, nie działają w próżni. Zawsze konsultujemy ich start i wspieramy też w społecznościach lokalnych. Co więcej, badamy zapotrzebowanie, konkurencję i ich możliwy wpływ na otoczenie. Chcemy, by każda inicjatywa odpowiadała na konkretne potrzeby.

– I przynosiła zysk?

Nie możemy zapominać, że spółdzielnia socjalna jest jak każde przedsiębiorstwo. Żeby działać musi pracować i mieć rynek, który będzie zainteresowany jej wynikami pracy. Dlatego racjonalność gospodarcza jest dla nas szczególnie ważna. Zawsze trzeba pamiętać o płynności finansowej. W bardzo wielu przypadkach, szczególnie na samym początku, szukamy dla spółdzielni socjalnej partnera instytucjonalnego. Może to być samorząd lub inne przedsiębiorstwo, które jest zainteresowane współpracą gospodarczą. Chodzi o to, by – szczególnie

w pierwszym roku działalności – spółdzielnia socjalna miała zlecenia i mogła planować rozwój i zdobywanie nowych klientów. Pierwszy rok jest kluczowy dla przetrwania, dlatego często kładziemy na niego największy nacisk.

– Podsumowując, czy Pana zdaniem ekonomia społeczna ma realne szanse rozwoju w naszym kraju?

Jestem przekonany, że tak właśnie będzie. Nie bylibyśmy w tym miejscu i nie robilibyśmy byśmy tego, gdybyśmy nie wierzyli w jej rozwój. Ekonomia społeczna w Polsce powstaje ponad podziałami. Odpowiada na konkretne potrzeby. A przede wszystkim tworzy trwałe, społecznie odpowiedzialne miejsca pracy i dostarcza wysokiej jakości usługi społeczne wspólnotom lokalnym. Oczywiście jest przed nami wiele wyzwań. Ale procesy, jakie zapoczątkowała są już nieodwracalne.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Marta Borowska
Fot. Anna Kubicka
oraz Spółdzielnia Socjalna Furia

Czym jest ekonomia społeczna?



Nadrzędnym celem ekonomii społecznej jest przeciwdziałanie wykluczeniu. Ten system łączący różne organizacje wspiera osoby długotrwale bezrobotne, bezdomne, uzależnione i izolowane. Przedsiębiorstwa i spółdzielnie socjalne, które są trzonem tak postrzeganej ekonomii, dają im zajęcie i zatrudnienie. Nie zysk jest w tym przypadku ważny, a człowiek i jego los. Profil działalności spółdzielni socjalnych bywa przeróżny. Działają w gastronomii, oferują usługi remontowe, opiekuńcze, turystyczne czy pielęgnacji zieleni. Możliwości jest wiele – jak pomysłów ich twórców.

Więcej informacji na temat ekonomii społecznej można znaleźć na stronach 4-5 bieżącego wydania biuletynu.